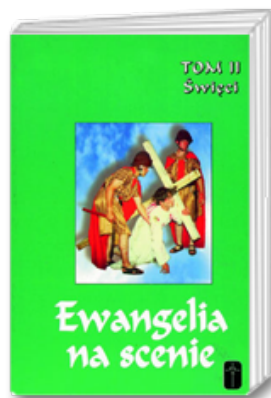


Marta Burek

Ewangelia na scenie

Izajasz.pl



Błogosławiona Maria de Mattias

(4 lutego)

(Uwaga: jeżeli czas i możliwości są ograniczone, można przedstawić akt I i akt II jako osobne misteria)

Akt I - dzieciństwo i młodość

Osoby: Maria de Mattias w dzieciństwie (bez tej postaci można też się obejść), Maria de Mattias - młoda dziewczyna, Ojciec Marii (Giovanni), Matka Marii (Ottavia), Antonio (brat Marii), Kasper del Bufalo, Ksiądz Dziekan, Ludzie z tłumu (mieszkańcy Vallecorsa), Dziewczęta, Narrator

Scena 1

NARRATOR: Maria de Mattias urodziła się 4 lutego 1805 roku w Vallecorsa, małym miasteczku we Włoszech, położonym w górach. Jej ojciec, Giovanni, pochodził ze znakomitej i wpływowej rodziny, a w początkach lat dwudziestych został nawet burmistrzem. Mama Marii, Ottavia de Angelis, była drugą żoną liczącego się i zamożnego Giovanniego, z którym pobrali się po około trzech latach jego wdowieństwa. Mieli dziewięcioro dzieci, z których pięcioro zmarło bardzo wcześnie, co miało swój wpływ na system nerwowy matki. Giovanni był człowiekiem dobrym, wspaniałomyślnym, serdeczniejszym dla dzieci niż Ottavia.

Ojciec podchodzi do łóżka ośmioletniej Marii. Jest półmrok. Jeżeli nie ma dziewczynki, która zagrałaby małą Marię, można nie przedstawiać jej - tylko przeczytać słowa, które wypowiada.

NARRATOR: Mała dziewczynka bardzo lubiła słuchać, jak ojciec opowiadał jej historie biblijne. Nie wyszedł z pokoju, zanim nie opowiedział jej przed zaśnięciem, spacerując w pobliżu jej łóżka, jakiegoś wydarzenia z Pisma Świętego. Mówił jej o Ablu i Izaaku, o Jakubie i Józefie, o dawnych

patriarchach, o Jezusie, Maryi i Apostołach...

MARIA: Tatuś, poczekaj jeszcze, nie odchodź! Byłam dzisiaj w kościele, tam na ścianie jest namalowany Baranek. Tatuś, dlaczego Baranek?

OJCIEC (podchodzi, siada przy jej łóżku): Widzisz, Marysiu, Baranek oznacza samego Chrystusa-Zbawiciela.

MARIA: Dlaczego, tato?

OJCIEC: Bo Pan Jezus został tak jak niewinny baranek zaprowadzony na Kalwarię - na górę, gdzie przybito Mu ręce i nogi do krzyża. Tam Pan Jezus umarł za nas, przelał wszystką swoją Krew za nasze grzechy, abyśmy mogli żyć.

Cisza.

OJCIEC (ostrożnie): Marysiu! Ty płaczesz?

MARIA: Tatusiu, ja kocham Go!

Scena 2

(Jeżeli nie ma dziewczynki, która zagrałaby małą Marię, można przedstawić tę scenę bez udziału Marii - ograniczyć się do dialogu między Rodzicami.)

MATKA (krzyczy): Maria! Jesteś skaraniem boskim!... Co za charakter ma to dziecko!

MARIA (przychodzi zagniewana): Mamo, co ja złego zrobiłam?

MATKA: Idź mi stąd, bo się znowu nie powstrzymam!

Maria wychodzi zbuntowana, wycierając łzy.

OJCIEC (podchodzi do niej): Ottavio, przecież ona nie jest winna, że jest takim żywym srebrem.

MATKA (z gniewem): Ale wszystko powinno mieć swoje granice!

OJCIEC: Skoro już ma taki gwałtowny charakter, musi trochę poskakać i pobiegać po domu, no a te jej głupoty są przecież niewinne...

MATKA: Ja mam tego dosyć! (Patrząc na męża z wyrzutem:) Znowu mnie nie rozumiesz!

Wychodzi. Ojciec wzdycha i też schodzi ze sceny.

Scena 3

NARRATOR: W latach dzieciństwa Marii jej miejscowość, jak też wszystkie

pobliskie tereny, była owładnięta chaosem i przemocą. Ludzie byli objęci prawdziwą psychozą z powodu szerzącego się zjawiska bandytyzmu. Bandyty rekrutowali się przeważnie ze zbiegów z wojska napoleońskiego i z marginesu społecznego. W 1814 roku, w Wielką Środę, gdy po zakończeniu liturgii wierni wychodzili z kościoła, nagle z ukrycia wyskoczyli przestępcy i zamordowali sześć osób, mężczyzn i kobiet. Wśród nich był ojciec chrzestny Marii de Mattias. Po tej rzezi następowały częste akty przemocy. Bandytyzm doszedł do punktu kulminacyjnego, nikt nie czuł się bezpieczny, dlatego nie wychodzono samotnie, zwłaszcza po zachodzie słońca. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet, które nieraz porywano, uprowadzano w góry, a potem zabijano. Mając przed oczami te straszne sceny, Giovanni, bojąc się o swoje córki, trzymał je w domu. Maria wzrastała więc w atmosferze lęku. Nie miała możliwości, aby dać upust swojej żywiołowości, energii i woli życia.

Miała już piętnaście lat. Nie zauważyła nawet, kiedy zaczęła mieć upodobanie w małych próżnościach i naśladować przykład innych dziewcząt, stroić się i nakładać różne ozdoby.

Wchodzi Maria, siada przed lusterkiem, przymierza ozdoby, np. kolczyki, naszyjniki, bransoletki. Jest poważna, smutna. Nie jest zadowolona z siebie. Czuje wyrzuty sumienia, przerywa na chwilę swoje zajęcia, ale potem znowu robi to samo.

Maria wiele godzin spędzała przed lusterkiem. Obok lustra znajdował się obraz Matki Najświętszej - Maryi Boskiego Macierzyństwa, który w jej rodzinie był bardzo czczony. Pewnego dnia, gdy jej oczy skierowały się z lustra na ten obraz, w sercu usłyszała słowa: "PRZYJDŹ DO MNIE"...

MARIA (gwałtownie podnosi się, mając wzrok utkwiony w obrazie Matki Bożej): Czy mi się zdaje?... Maryjo! Czy Ty powiedziałaś to do mnie? (Pada przed obrazem na kolana, wpatruje się w niego. Mówi z całego serca, głęboko poruszona): Matko Najświętsza, pomóż mi, udziel mi światła! Pomóż mi odnaleźć pokój, wyjść z tej udręki, z ciemności, które mnie ogarnęły. Powiedz, co mam czynić, czego ode mnie oczekujesz... Proszę, przyślij kogoś, kto poda mi pomocną dłoń... (Po chwili:) Najświętsze Imię Maryi, bądź moją tarczą!

Scena 4

[Ewangelia na scenie](#)

W tej scenie Maria może być w sukience ubranej na lewą stronę.

MATKA: O Boże, ta dziewczyna mnie wykończy! Mario, dlaczego to zrobiłaś? Jak ty się ubrałaś? Założyć sukienkę na lewą stronę i tak pójść na procesję - to trzeba naprawdę być wariatem! (Po chwili, walcząc z gniewem:) Żeby córka burmistrza, z takiego domu, narobiła rodzinie wstydu! To straszne! Dlaczego to zrobiłaś?

MARIA (krótko): Byłam za próżna, muszę się upokorzyć.

MATKA: Chyba straciłaś rozsądek! Czy wiesz, że ludzie będą się z ciebie śmiali?

MARIA: Niech się śmieją. Boga potrzebuję, a nie świata.

Maria wychodzi, Matka siada. Wchodzi Ojciec, siada obok niej, siedzą w milczeniu.

MATKA: A wiesz, co zrobiła niedawno? Tam gdzieś na schodach leżał kawałek brudnego chleba. Podniosła go, ucałowała i zjadła. (Kiwa głową z dezaprobatą). Kiedy skończą się te dziwactwa?

OJCIEC: To przejdzie jej z wiekiem...

MATKA (patrzy na niego): Czuję, że nie! Boję się, że ona skończy jako zakonnica!

Scena 5

Brat Marii - Antonio siedzi, przygrywając na gitarze.

MARIA: Antonio, wiesz, nie znoszę, gdy zapraszasz tych przyjaciół - wiesz, o kogo mi chodzi. I gdy grasz na tej gitarze i śpiewasz takie piosenki jak wczoraj. To doprowadzi was do zguby! Wolałabym się sama zapaść pod ziemię, tylko żeby w naszym domu tego nie było. Proszę, wyrzuc tę gitarę. (Antonio, dotąd słuchający obojętnie, w tym momencie aż podskakuje.

ANTONIO: Chyba zwariowałaś!

MARIA: Wiem, że szkoda ci gitary, ale to za mocna pokusa dla ciebie! Lepiej wyrzucić gitarę niż stracić duszę.

ANTONIO: Dobra, daj spokój.

Siada, gra dalej. Maria zatyka uszy i wychodzi. Po chwili Antonio przestaje grać, kręci głową, uśmiecha się ironicznie, wspominając to wydarzenie, zbiera się i wychodzi z domu. Maria zdecydowanym krokiem podchodzi do jego gitary, bierze i wynosi ją. Za sceną słychać dźwięki rozbijanego o podłogę instrumentu. (Jeżeli wśród rekwizytów jest jakaś zniszczona gitara,

to Maria może roztrzaskać ją na scenie).

Scena 6

Antonio wchodzi w wielkim gniewie. (Może trzymać jakąś część gitary).

ANTONIO (zaciskając pięści): To ty zniszczyłaś moją gitarę!

MARIA (robi krok mu naprzeciw, odważnie): Tak!

ANTONIO: To ci tym razem nie przejdzie!

Rzuca się na nią z pięściami, uderza. Maria nie broni się.

ANTONIO: Niszczycielka!

Wchodzi Matka.

MATKA: Antonio, przestań!

Antonio zostawia Marię, ucieka.

MATKA: O Boże, ja już nie mam sił do tych dzieci! Nic nie rozumiem!

Scena 7

Maria, zaniepokojona, podchodzi do krzyża i do obrazu Boskiego Macierzyństwa, klęka, przez chwilę modli się w milczeniu..

MARIA: Maryjo, pomóż mi,
spraw, abym płonęła miłością
do Ciebie i do Jezusa.
Powiedz, co mam robić,
aby podobać się Twojemu Synowi...

Modli się w ciszy.

Scena 8

NARRATOR: W marcu 1822 roku, gdy Maria miała siedemnaście lat, do jej miejscowości przybyli Misjonarze Krwi Chrystusa. Misją, która trwała ponad dwadzieścia dni, kierował sam założyciel Zgromadzenia, trzydziestosześcioletni porywający rzymski ksiądz - Kasper del Bufalo. Miał za sobą cztery lata zesłania za wierność papieżowi, a następnie bogate doświadczenie apostołskie. Jako misjonarz ludowy przemierzył już całą Italię. Dzięki charyzmatowi przewodniczenia i przepowiadania i prawemu

postępowaniu zdobył szacunek ogromnych rzesz ludzi.

Na scenie pojawia się Kasper w sutannie, z krzyżem misyjnym. Wita się z Księdzem Dziekanem.

KSIĄDZ DZIEKAN: Księżu Kasprze, prosiłbym jednak jeszcze raz przemyśleć decyzję prowadzenia misji w Vallecorsa. To miasto jest znane jako jedna ze stolic bandytyzmu. Napady i branie zakładników są tam czymś normalnym. Nie sposób jest bezpiecznie podróżować po tym terenie....

KASPER: Takie plagi rodzą się z braku wiary. Jestem przekonany, że sytuację uratuje się nie przez więzienie przestępców i krwawe egzekucje, ale przez prowadzenie ludzi do nowej wiary, do Chrystusa. W Nim jest pokój, w Nim życie i siła moralna. Jestem zdecydowany, by poprowadzić misje ludowe właśnie na tych terenach.

KSIĄDZ DZIEKAN: Rok wcześniej jeden z najlepszych misjonarzy Włoch już próbował coś zdziałać w Vallecorsa, nawet biczował się publicznie, aby wzruszyć serca ludzi, ale został tylko wyśmiany. Musiał zakończyć misję i wyjechać. Morderstwa zdarzają się tam nawet w kościele! Całe miasto jest skłócone... Jednym słowem, misje tam nie mają sensu.

KASPER: Jeżeli jest w tym miejscu tak źle, to jest to jeszcze jednym argumentem, aby prowadzić tam misje.

Księgarnia Izajasz poleca



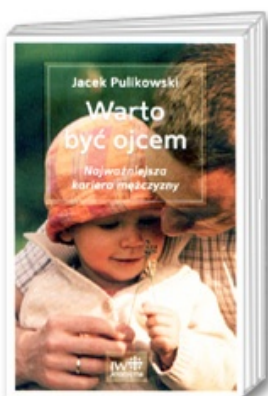
[Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo](#)

Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo jest zapisem rozmyślań Benedykta XVI. To przejmująca medytacja kapłana i efekt osobistego odkrywania tajemnicy Wcielenia.



[Błogosławieństwo ma moc, czyli o sile Twojego słowa](#)

Książka opowiada o niezwykłej mocy słów, które każdy z nas może codziennie wypowiadać. Słów, które niosą szczególną obietnicę, że jeśli je wypowiemy, to w realny sposób, powołując się na Słowo Boga, umocnimy nasze domy, pomnożymy dobra, uczynimy nasze życie płodnym, ugasimy pragnienie... Mało tego! To wszystko (i jeszcze więcej) stanie się udziałem każdego, nad kim wypowiemy te Słowa...



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynij od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.